Nr. 231. We Lwowie Niedziela dnia 9. Października 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów,

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
półrocznie	9 „	— „
rocznie	18 „	— „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	— ct.
kwartalnie	6 „	— „
półrocznie	12 „	— „
rocznie	24 „	— „

Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą otrzymać za pośrednictwem naszej Administracji: **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach, po znacznie dla nich zniżonej cenie, a mianowicie zamiast ceny sklepowej 55 złr. za 30 złr.

Krajowy Zakład Kredytowy,

przez

dra Alfreda Zgórskiego.

Kilkuletnia praca różnorodnych ankiet, Wydziału krajowego i komisyj sejmowych—ma obecnie wszelkie szanse, że uwieńczona będzie skutkiem, spodziewanym przez bardzo wielu, niezawodnie dobrze krajowi życzących: będziemy, zdaje się, mieli, Bank krajowy!

Lecz nawet ci, którzy nie chcą być pesymistami, pomni być powinni doświadczenia, że nie raz i najlepsze nadzieje—zawodzą.

Żeby wspomnieć tylko o nadziejach, jakie budził swego czasu Zakład kredytowy włościański—żeby przywieść na pamięć, jakie rok temu nadzieje pokładano w Laenderbanku—a dość powodów, aby trzeźwo na sprawy tego rodzaju spoglądać.

Nie jesteśmy przeciwnikami krajowego Banku, i owszem, oceniamy i intencje, jakie zwolenników jego dziś ożywiają—i uznajemy, że może być pożytecznym. Jednakowoż gdy w chwili, w której narodzenie jego już bardzo jest prawdopodobnem, głos ku przestrodze w tej sprawie podnieść się ośmielamy, to czynimy to właśnie dla tego, że życzymy sobie, aby w tym wypadku nadzieje kraju nie zawiodły.

Projektowany Zakład ma mieć dwa główne działy: hipoteczny i bankowy. Uważamy za nader trafne i szczęśliwe postanowienie komisji, że dla pierwszego działu pozostawiła projektowaną przez Wydział krajowy gwarancją krajową — a drugi jedynie ubezpieczyła dotacją, względnie rezerwą, zupełnie wystarczającą: jednego miljona zł. w. a.

Gwarancja kraju dla działu hipotecznego zdaje się nie być niebezpieczną dla kraju—bo bezpieczeństwo pupilarne pożyczek hipotecznych zabezpiecza kraj od możliwych strat — a jednak gwarancja ta podniesie stale kurs listów zastawnych i ochroni je od depreciacji, gdyby np. listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego w naturalnym toku spraw straciły na wartości i wzięciu, jako oparte na zdeprecjonowanych skutkiem zbytniej podaży gruntów włościańskich—a nie zapominajmy, że Zakład krajowy oprze swe listy w znacznej części o hipotekę taką samą, jak Zakład kredytowy włościański. Tu więc przedewszystkiem okaże się gwarancja kraju dla tych listów wielkiej doniosłości.

Zupełnie zaś zbędną, a jednak groźną byłaby dla kraju gwarancja jego dla działu bankowego. Dział ten oprzeć się powinien przeważnie o kredyt, jaki znajdzie u publiczności, a kredytu tego nie zachwieje tak łatwo choćby najsprytniejsze posunięcie na giełdowej szachownicy — jak to może mieć miejsce wobec giełdowych pionów: walorów publicznych, czyli listów zastawnych. Dział bankowy, czerpiący fundusze od szerokiej publiczności na czeki, książeczki oszczędności i t. p. walory, nie nadające się do spekulacyj giełdowych, spokojnie może przetrwać sztuczne baissy i obojętnie patrzeć się na nienaturalne haussy. Tu wystarczy jedynie dostateczna rezerwa na chwilowe zacukanie się publiczności i na oparcie się choć częściowe nienaturalnemu narzuceniu sobie nieuzasadnionej zniżki lub zwyżki procentowej, względnie chowaniu się lub naporowi kapitału ruchomego. Gwarancja krajowa zaś dla działu tego pozbawiłaby zarząd zakładu, koniecznego tu hamulca przeciw gorączkowemu, nie mówimy już, nierzetelnemu rozszerzeniu tego działu. Ten jedyny milion obudzi i uczciwość i rozwagę i powstrzyma od możliwego, a wobec kraju zdrożnego hazardu, do którego natura nie raz bezwiednie wiedzie człowieka.

Opuszczenie zaś zupełne działu bankowego pozbawiłoby Zakład ruchu, życia a z czasem i spodziewanego wpływu na stosunki ekonomiczne kraju. Hipoteczne wyłącznie operacje muszą z natury swej i ludzi i Zakład sam uczynić ociężałym, zaskorupiałym i pozbawić go tej w życiu ekonomicznem koniecznej inicjatywy, która bez funduszów jest fantazją — a przy nich staje się zarodem wprawdzie nie raz ruiny, ale także i rozwoju ekonomicznego jednostek, zakładu, kraju.

Tak więc godzimy się w zupełności na zasady, lecz idzie o przeprowadzenie — a tu znów zaciemniają nam widokrąg chmury, które odczuliśmy na wstępie niniejszych uwag.

Dział hipoteczny ma szukać przeważnie małej hipoteki, bo wielka ma swój krajowy Zakład — i zresztą już dostatecznie jest obdłużoną. Do małej hipoteki liczymy wsie i miasta, zwłaszcza prowincjonalne. Te potrzebują zdrowego kredytu hipotecznego, gdyż po wliczeniu kredytu w Zakładzie kredytowym włościańskim do szkodliwego, jeśli nie lichwiarskiego, nie znajdzie wieśniak nasz i małomieszczanin w kraju zakładu, gdzieby mógł bez nieuniknionej ruiny zastawić swoją hipotekę. A do jakiego stopnia ostrożność tu potrzebna, po cóż się rozwodzić? Dla ludu naszego — do którego słusznie poseł Pilat zastósował wypowiedzenie profesora czerniowieckiego: „dass der polnische Bauer nicht credit-, wohl aber bewucherungsfähig ist" — kredyt jest zawsze bardzo niebezpiecznym i do tego stopnia, że kwestja procentu nie waży tyle na szali, ile ludu tego nieporadność i zła wola. Rzetelność w życiu codziennem nie jest cechą rasy słowiańskiej, jak ją odszczególnia pewna rycerskość w życiu publicznem — a wadę tę podniecały i podniecają stosunki nasze społeczne.

Ztąd też przyszły Zakład powinien sobie klientelę swoją wychować. Że jednak praca ta jest trudną, więc zwolna postępować powinna. Uczmy się z błędów drugich! Głównym błędem Zakładu kredytowego włościańskiego było, że w jednym punkcie zeszły się jego złe i dobre duchy — jedni chcieli jak najprędzej niepomiernie ciągnąć zyski, drudzy jak najprędzej uszczęśliwić lud — a wszyscy zbyt gorączkowo rzucili się na niego. Wśród tego pospiechu sprytna część jego kierowników eskontowała na giełdach przyszłą ludu ruinę, która wtedy obiecywała zyski — a zacna lecz nieoględna część jego kierowników — zaszła, gdzie wcale zajść nie chciała — i dziś niestety — nie ma wyjścia! Otóż przyszły Zakład niech nie marzy o utartym niestety w Wydziale i Sejmie krajowym zamyśle wykupna ludu z rąk lichwy w jakiejkolwiek formie, gdyż skutek musi tu być taki sam, jak u Zakładu włościańskiego: dalsze zadłużenie się ludu i dalsze zmarnowanie przez niego miljonów. A wtedy kwestja stanie gorzej, niż dziś. Dziś agitacja przeciw prywatnemu Bankowi demoralizuje wprawdzie lud, ale nie podkopuje jeszcze stosunków społecznych — lecz gdyby Zakład krajowy, choćby przy niższej stopie procentowej, zaszedł dopiero w 10 lat później tam, gdzie dziś stoi Bank włościański, to wtedy mogą się znaleść w Sejmie głosy, które przypomną tegoczesne dyskusje o Banku włościańskim, a gdy wyjdą ze sali sejmowej i dostaną się w sprytne ręce, to wtedy kwestja socjalna i narodowa nie da się od bankowej odłączyć, bo bank ten będzie czy u Rusinów, czy Żydów, czy też u centralistów, lub Moskali — b a n k i e m p o l s k i m.

Kredyt hipoteczny, czyli długoterminowy, jest lżejszy, niż osobisty, czyli krótkoterminowy — a jednak doświadczenie uczy, że przy jakiej takiej roztropności operacje w kredycie osobistym łatwiejsze są do rozwikłania, niż w hipotecznym. Im lepiej pożyczka prawnie ubezpieczona, tem trudniej, przynajmniej tem dłużej doczekać się należnej spłaty. Z doświadczenia powiedzieć możemy, że najmniej zaległości jest przy wekslach, więcej już przy aktach notarjalnych z rygorem egzekucyjnym — a najwięcej przy pożyczkach, hipotecznie ubezpieczonych. Tego tak dziwnego zjawiska jest jednak bardzo prosta przyczyna. Im lepiej wierzyciel, zwłaszcza nie tyle zwrotu kapitału, ile dochodu szukający, ubezpieczony, tem dłużej ociąga się od kroków przymusowych — a dłużnik im więcej daje wierzycielowi gwarancyj, tem mniej żenuje się i troszczy, żelmu zawód robi. Codziennie w zakładach naszych powtarza się piosnka: „o cóż wam chodzi? kapitał zabezpieczony, a procent i nadto prowizja zwłoki bieży — za zwłokę zapłacę!"

Nie ustrzeże się więc i krajowy Zakład znacznych zaległości. Niestety zebraliśmy na to doświadczenia i w stowarzyszeniach zaliczkowych.

Drugie doświadczenie, jakie zrobiliśmy z codziennej praktyki jest, że najtrudniej ściągać drobne pożyczki. Widząc, że przymusowe ściąganie drobnych pożyczek jest niepomiernie drogie, a zatem rujnujące niesłychanie dłużnika — ociąga się ludzki zarząd rzetelnego zakładu od konsekwencyj, nieraz nawet koniecznych; — dłużnik zaś liczy na powolność zakładu, który nie zechce dla „drobnostki" imać się ostatecznych środków.

W dwóch tedy kierunkach nakazana jest dla przyszłego Zakładu ostrożność: zwolna zajmować hipoteki i nie bardzo rozdrabniać kapitału. Nie ganimy uchwały komisji, że minimum pożyczki ustanowiła na sto złr. w. a. — ale pragnęlibyśmy, aby to było tylko akademickiem postanowieniem statutu — w praktyce zaś, aby zaczynano przynajmniej od pożyczek znacznie wyższych. Nie chcielibyśmy być posądzonymi o — „pretensjonalność", ale nie możemy nie wysunąć tu na wybitny plan naszych stowarzyszeń zaliczkowych. Kredyt 100 złr. wa. (nawet często i wyżej) może lud nasz spłacić w 1 do 2 lat i nie potrzebuje ku temu hipoteki zastawiać — poręka wystarcza, a zakładem dostarczającym tego kredytu powinno być towarzystwo zaliczkowe. Poręka ma swoje złe strony — ale ma wysoce edukacyjne dla ludu znaczenie. Poręczyciel jest dla ludu do pewnego stopnia mentorem — należy jedynie nabyć sprytu w wyborze poręczyciela. Pożyczek zaś wyższych, na kilkuletnie spłaty, nie powinne udzielać stowarzyszenia zaliczkowe, ani godzi się wikłać poręczycieli w stosunki, grożące im możliwą ruiną. Tu więc Zakład krajowy przy uwzględnieniu indywidualnych i lokalnych stosunków powinien rozpocząć swoją działalność. Lecz powinna tu być pewna łączność i do pewnego stopnia współdziałanie, skierowane w pierwszej linji do ekonomicznego wychowania ludu, bo prowadzić zakład hipoteczny dla naszego ludu tylko ze stanowiska bankowego — jest tyle co gotować dla ludu ruinę, a dla siebie — bankructwo.

Z tych tedy względów Zakład krajowy, jeśli chce spodziewane krajowi przynieść korzyści — a gwarancji jego nie nadużyć, musi do współdziałania wezwać lokalne instytucje: stowarzyszenia zaliczkowe. Zdanie to wypowiadamy wbrew obawie, że nas spotka zarzut „pretensjonalności" — i pomimo, że ci, którzy w pierwszej linji dziś sprawę Zakładu krajowego naprzód popchnęli, pomimo swej zacności, pomimo swej rozległej wiedzy i znajomości kraju, nie mogą się na tym punkcie uwolnić od uprzedzeń!... Nie wchodząc dziś w szczegóły projektu, znanego zresztą w formie wniosku Wydziału krajowego i referatu komisji z pism publicznych, nie podajemy formy, w jakiej się Zakład krajowy posłużyć powinien kredytowemi towarzystwami krajowemi — lecz rzucamy myśl i zwracamy na nią uwagę tych, co dobrze krajowi życzą, a wolni są jeszcze od niepotrzebnych obaw i niechęci.

O hipotecznym kredycie miejskim nie wiele na tem miejscu rozwodzić nam się potrzeba. W części nie wiele się on będzie różnił od hipotecznego kredytu chłopskiego — o ile zaś ze względu na objekt hipoteczny szersze przedstawi Zakładowi podstawy, o tyle stanie się łatwiejszym, bo będzie mógł tylko ze stanowiska interesu być traktowanym.

Przechodzimy do działu bankowego. Proponowane punktacje zakresu działania tego działu nie przedstawiają pod względem technicznym nic nowego — wszystko znajdziemy w innych statutach bankowych. Ale inne wymagania stawiać kraj musi do Zakładu krajowego. Przedewszystkiem zaś wyleczyć się należy już z góry z przesądu i fantazji, że jakikolwiek zakład bankowy jest w stanie sam przez się podnieść handel i przemysł. Wszelkie usiłowania w tym kierunku, wszelkie sztuczne forsowanie zawodziło i zawodzi, a jeżeli gdzie Zakłady bankowe podniosły pewne gałęzie industrji, lub nadały inne kierunki handlowi — to jedynie odniosły zysk dla siebie — a krajowi korzyści nie przysporzyły i zbyt często lud miejscowy i roboczy zubożyły i zrujnowały. W ogóle nieproporcjonalny kapitał do własnej zasobności społeczeństwu wyssie soki jego i zabije je, jak dąb potężny wegetacją swego otoczenia.

Nie pragniemy więc, aby przyszły zakład krajowy rozwinął gorączkową czynność w dziedzinie handlu i przemysłu — i dlatego, powtarzamy, cieszy nas, że przez usunięcie gwarancji krajowej dla tego działu i wprowadzenie tego jedynego miljona, położono potężną tamę możliwemu chorobliwemu rozrostowi tego działu. Pragniemy jedynie, aby zakład przyszły opiekował się tylko prywatnemi, ale krajowemi usiłowaniami na tem polu.

Jedynie więc wspieranie pracy około podniesienia przemysłu i handlu powinno być zadaniem działu bankowego przyszłego zakładu. Oczywiście spodziewać się należy, że zakład krajowy wszelkie gałęzie przemysłu i handlu z równą troskliwością traktować będzie, czy to dla dobra rolnictwa, czy też rękodzieła i industrji. Równe więc traktowanie zgłaszających się klientów i różnorodnych spółek i stowarzyszeń, które mając oparcie w zakładzie krajowym, z łatwością tworzyć się będą — powinno być zasadą zakładu.

Ale też zakład krajowy powinien unikać, aby sam imał się przedsiębiorstw i handlu; wiadomo bowiem, że wielkie zakłady nie są do bezpośredniego prowadzenia przedsiębiorstw, zwłaszcza jak dla naszej potrzeby drobnych — sposobne. Zakład spełni swoje zadanie, gdy dostarczy innym funduszów i uzyska pewny patronat nad krajowym handlem i przemysłem. Lecz i zbyt pochopne wchodzenie w bezpośrednie stosunki z jednostkami nie jest tu wskazane. Nasz rolnik, równie jak rzemieślnik, kupiec, a nawet fabrykant, potrzebuje jeszcze opieki, nadzoru i pouczenia. Zakład wielki nie ma po temu możności, więc niech się posługuje i wyręcza mniejszemi krajowemi instytucjami, nadając im pewien kierunek jednolity i otaczając ciągłym nadzorem.

Szczególnie uwolnić się wypada od mniemania, że przez udzielanie kredytu za dostatecznem ubezpieczeniem zakładu, spełnia się już zadanie zakładu dla podniesienia gospodarstwa, handlu i przemysłu.

Nic na świecie łatwiejszego, jak eskontowanie weksli — zwłaszcza, że doświadczenie poucza, iż to jest najpewniejszy interes bankowy, a jednak rzadko zakład eskontowy wpływa rzeczywiście na poprawę stosunków ekonomicznych kraju — a często rujnuje i je podkopuje.

W tym też względzie przyjęły się na kontynencie formy kredytu, oparte na zupełnie fałszywych i nieprawdziwych premisach, a formą tego na obopólnem i dobrowolnem obałamucaniu się opartego kredytu jest: 3-miesięczny weksel. Utarł się w Europie bowiem przesąd, że wszelkie transakcje za 3 miesiące powinny się rozwikłać i to w zupełności na czysto. Kupiec sprowadza towar, rzemieślnik zakupuje materjał — a bank wierzy, że do trzech miesięcy wszystko wysprzeda i gotówkę zainkasuje. Tymczasem zaś i kredytor i debitor udają tylko, że w ten aksjomat wierzą i oszukują się wzajemnie. A jednak zasada utrzymana: dłużej niż na 3 miesiące nie udziela się kredytu kupieckiego i nie prolonguje się weksla — na pozór. Ta zaś praktyka wyradza ową w naszym języku bez wyrazu dotąd chorobę: *Wechselreiterei*, która w wysokim stopniu demoralizuje i niszczy kupców i przemysłowców.

Pragnęlibyśmy tedy, aby zakład krajowy nie trzymał się ślepo tych utartych form, mających tylko tyle uzasadnienia, o ile koniecznym u nas wydaje się dowodem uszanowania obnażenie głowy, zamiast nakrycia jej (jak na Wschodzie i w armji austrjackiej), gdy się wchodzi do świątyni lub do mieszkania osoby, którą się szanuje.

Forma kredytu dla handlu i przemysłu powinna być do jego potrzeb i właściwości każdej jego gałęzi zastósowaną.

Nie zarzucamy ani 3 miesięcznego terminu, ani weksla, ale chcielibyśmy, aby dział bankowy nie był tylko działem depozytowym i eskontowym.

Przedewszystkiem należy u nas rozwinąć kredyt w rachunku bieżącym, który przyucza zarazem do oszczędności i przezorności — a nie przykłada co kilka tygodni, a czasem i kilka dni noża do gardła dłużnika.

Lecz i tu zakład krajowy, baczny, by budowa szła z dołu i bez spuszczania z oka elementu edukacyjnego, rozpocząć musi działalność swoją od t. z. małych ludzi. A i tu oprzeć się powinien na praktyce i użyć pośrednictwa istniejących stowarzyszeń.

Dalecy jesteśmy od podsuwania myśli, aby przyszły Zakład krajowy pozbawiał się samodzielności i bezpośredniej działalności. Byłoby to niedorzecznem i pozbawiłoby Zakład tych szerokich podstaw, jakie sobie z czasem zdobyć powinien — lecz pragniemy, aby Zakład ten, jeśli przyjdzie do skutku, wżył się w soki ludu i utrzymywał je przy zdrowiu i stopniowo je wzmacniał — a tu należy cieniuchnemi wnikać porami, aby nie ranić organizm. Zwłaszcza, co zdrowe, to Zakład krajowy powinien podtrzymy-

Kronika lwowska.

(Sprawy kolejowe. Godziny urzędowe w magistracie. Idealizm mięsny. Teatr letni i teatr ruski. Rozbicie Krakusa i Krakusów. Humorystyka warszawska.)

Mamy obecnie epidemię pisania listów otwartych, która sroży się szczególnie między inżynierami i burmistrzami, i której powodem jest rywalizacja o zaszczyt połączenia się z Sokalem za pomocą kolei żelaznej. Zaszczyt ten, nie pospolity dla Jarosławia, nie powinienby być szczytem marzeń dla Lwowa, który powinienby raczej wzdychać do bezpośredniego połączenia się z Warszawą, przez Tomaszów, a dalej, przez Mławę, z Gdańskiem — w skutek czego nie byłoby nam dalej do morza, niż do Wiednia, i pszenica podolska obchodziłaby się bez kupców wrocławskich i szczecińskich. Skierowawszy w ten sposób na właściwe tory ambicję stolicy galicyjskiej, moglibyśmy patrzeć bez uprzedzenia na zbliżenie ziemi bełzkiej przez Jarosław do Zachodu, i pogodzić p. Sylwerego Skólimowskiego z p. Gwalbertem Ziembickim, co w obecnych warunkach byłoby niepodobieństwem. Jak widzimy, popełniono tutaj znowu ten wielki błąd, że p r z e d robieniem projektów nie zasięgnięto zdania „Kroniki Lwowskiej", która wie z góry niejedno, czegoby potrzeba dopiero dochodzić za pomocą ankiety — np. że gościniec z Żółkwi do Rawy idzie okolicą zbyt pagórkowatą, by po nim prowadzić można tor kolei żelaznej. Ale dobrze im tak, skoro mnie nie pytają o radę, będę milczał, i zobaczymy, jak to się skończy. Oświadczam tylko, że nie mam najmniejszego interesu w Mostach Wielkich, ani w Krystynopolu, i że jeżeli autorowie projektu linii Lwów-Sokal liczą na mnie, ażeby im się kolej rentowała, to się mylą. Projekt ten znajduje się zresztą ponoś jeszcze w tem stadjum, że niektórzy życzą sobie ażeby powstał; podczas gdy projekt jarosławsko-sokalski nierównie więcej zbliżył się do swego urzeczywistnienia, co już samo przez się daje mu wyższość niezaprzeczoną.

Powiedziałem już, że „Kronika Lwowska" wie niejedno. Wie ona np. dla czego jednorazowy okres codzienny roboczy w biurach magistratu, od 8mej rano do 3ciej popołudniu okazał się przy pierwszej próbie niedostatecznym, bo zaległości się pomnożyły. Stało to się poprostu z przyczyny, że godzina ósma rano, zwłaszcza dla wyższych pp. urzędników, biła zwykle dopiero około dziesiątej, podczas gdy trzecia popołudniu przeciwnie spieszyła się tak, że często wyprzedzała sama siebie o godzinę. W razie powtórnej próby potrzebaby przeto uregulować lepiej zegarki, a nie potrzeba będzie, mówiąc stylem municypalno parlamentarnym, ani „wyjeżdżać z kolejami," ani też „pozjadać wszystkie rozumy," ażeby dojść, że siedm godzin w jednym ciągu stanowią ten sam przeciąg czasu, co cztery i trzy w dwóch odstępach.

Posiedzenie Rady miejskiej było tak ożywione w skutek dyskusji nad tą kwestją, że zapomniano o jednej nader ważnej zaległości, tj. o ustawie budowniczej. Sejm zaledwie dociągnie swój żywot do końca miesiąca, a dziś mamy już 8go — potrzebaby tedy więcej niż galicyjskiej zwinności, ażeby jeszcze w tym roku załatwić tę sprawę, która już od niepamiętnych czasów powinna być załatwioną. Wielkie szczęście, że przynajmniej radny p. Lewandowski przypomniał sobie drugą, jeszcze ważniejszą kwestję zaopatrywania miasta w mięso, i wskazał, że wkrótce zbliżymy się do wcale nieupragnionego ideału *in puncto* wołowiny. Ideał jest piękną rzeczą w sztuce, ale nie w sztuce mięsa — to każdy przyzna, a gdyby kilo wołowiny miało kosztować całego idealnika, według nomenklatury autora „Dziwnych Karyer," to musiałbym prosić szanowną publiczność, ażeby czemprędzej wykupiła pierwsze wydanie tej powieści, bo bez takiej nadzwyczajnej gratki, jaką bywa drugi nakład, musiałbym mimowoli zostać wołowym idealistą.

Jeszcze jedna sprawa poleca się łaskawej uwadze i opiece ojczymów gminy. Za pozostawienie teatru letniego przez zimę na gruncie miejskim, każe św. magistrat opłacać dyrekcji po 100 złr. miesięcznie. Jest to zupełnie nowy, poza Lwowem nieznany sposób popierania sztuki. Każde inne miasto dopłaciłoby w podobnem położeniu kilka tysięcy rocznie, ażeby np. dyrektor mógł sprowadzić bodaj na parę miesięcy takie znakomitości jak Kochańska, Reszkówna, Mierzwiński i Reszke, i ażeby w lecie całe miasto nie uciekało z miasta. W tym roku np. jedynie teatr letni powstrzymał mię od wyjazdu do Morszyna — proszę się zapytać w administracji dochodów niestałych, ile to pieniędzy przyczyniło gminie. Zresztą wątpię, ażeby się znalazł w Radzie miejskiej kto, coby się sprzeciwiał bezpłatnemu pozostawieniu teatru letniego na nieużytecznym w tej chwili placu, póki i z placem i z teatrem nie zrobi się coś stanowczego. Gdyby się np. pod wiosnę znalazł kupiec na grunt przy ulicy Majerowskiej, dyrekcja musiałaby przenosić teatr na inne miejsce, zapłaciwszy 700 złr. za przezimowanie na dawniejszem.

Dla miłośników ludowej sceny ruskiej mam dobrą wiadomość, że pomimo opozycji ks. Malinowskiego i p. Palucha, będą się odbywać tej zimy przedstawienia ruskie, i to w teatrze hr. Skarbka. Pan Miłaszewski nie może wprawdzie w głównym sezonie odstąpić p. Baczyńskiemu sali na cały cykl wieczorów, ale oświadczył się z gotowością pomieszczenia go przy sobie w taki sposób, że zamach ks. Malinowskiego i p. Palucha prawdopodobnie spełznie na niczem. Kiedy raz była mowa o zaprowadzeniu konstytucji w Rosji, pewne pismo humorystyczne niemieckie umieściło rysunek przedstawiający cara mocno rozsierdzonego na Moskali niechętnych reformom, i wołającego: *Kerls, ich werde euch mit Knuten zur Freiheit zwingen!* Rozwój ludowej ruszczyzny w Galicji potrzebuje ponoś równie drastycznych środków. W gruncie rzeczy, możnaby mu dać spokój, ale jeżeli w takim razie zamiast ruszczyzny ma się rozwijać moskiewszczyzna, to już lepiej nie zachowywać się obojętnie, i dla tego też postępowanie p. Miłaszewskiego można nazwać chwalebnem. P. Baczyński zresztą źle zrobił, że nie zgłosił się w lecie do Lwowa.

Ze żart niemiecki o „knutach" jest tu zupełnie na swojem miejscu, tego dowodzi najlepiej interpelacja świętojurska, wniesiona w Sejmie z powodu szkoły ludowej ruskiej we Lwowie. Cóż począć z unitami lwowskimi, skoro i sami mówią po polsku i dzieci wolą posyłać do szkół polskich, albo jak niektórzy, do niemieckich? Przecież rząd nie może nakazać żandarmerji, ażeby się w to wdawała, bo i bez tego już u nas „rządzi się" więcej, jak powiada p. Richtmann, niż tego koniecznie potrzeba.

Piszą coś, że „krakusy" w Sejmie rozbili się i ciągną jeden do Sasa, drugi do lasa. O ile mi wiadomo, rozbił się tylko krakus p. marszałka, jadąc zbyt szybko na skręcie — w skutek czego paraduje już teraz po mieście poważniejszym kłusem. Może to jest tylko zewnętrzną oznaką stanu całej partji i zapowiedzią, że nas klub reformy nie powiezie w tył tak szybkim galopem, na jaki się zanosiło. Sam marszałek nie chce, jak wiadomo, przyznać się do żadnego programu w kwestji administracyjnej, i ma program wyłącznie ekonomiczny. Rzecz całkiem naturalna, że kto ma zostać tajnym radcą, temu nie spieszno zostać radcą namiestnictwa, albo co najwięcej, hofratem, według kwestjonarza rządowego.

Zaczął się ostatni kwartał roku i znowu w kawiarniach, cukierniach i restauracjach widać tylko niemieckie *Kladderadacze, Floh, Figaro*, itp., a tylko w jednem miejscu czy w dwóch spotkać się można z *Kolcami, Muchą*, albo *Djabłem*. Są lokale publiczne, w których nie widać nawet miejscowego *Szczutka*. Winna temu w znacznej części publiczność, że się nie upomina o pisma polskie. Chciałbym wiedzieć, czego się kto dowie np. z *Kladderadacza?* Od czasu upadku Napoleona III. i przewagi Bismarka pismo to nawet dla Niemców przestało być zajmującem, a dla nas jest prawie zupełnie niezrozumiałem. Pisma humorystyczne wiedeńskie, z wyjątkiem jednego poczciwego *Kikeriki*, są nam tak nienawistne, że trudno je wziąć do ręki bez oburzenia — pod względem zaś niepolitycznym są tylko lichemi kopjami francuskiego *Journal Amusant* itp. Natomiast odznaczają się np. *Kolce* prawdziwym, miłym humorem, o który u nas w Galicji tak trudno. Wzywam wszystkich ludzi dobrej woli do pospolitego ruszenia przeciw humorystyce wiedeńskiej na gruncie lwowskim, a za humorystyką warszawską.

W ogóle, gdyby w Galicji czytywano więcej pisma warszawskie, nie mogłyby tam pojawiać się takie korespondencje, jak np. ostatnia w *Wieku*, gdzie p. Agatona Gillera zrobiono nihilistą i napleciono różne inne koszałki-opałki o stosunkach galicyjskich. Nie rozłączajmy sami jeszcze więcej, i to dobrowolnie, tego, co gwałtownie rozłączono — poznawajmy i kontrolujmy się nawzajem, ale ze znajomością rzeczy i z miłością.

Jan Lam.

wać i utrwalać. Ztąd też jeszcze raz pozwalamy sobie wspomnieć o stowarzyszeniach, które Zakład krajowy powinien sobie zdobyć i stać się ich centralnym organem.

W obu więc kierunkach: co do położenia nacisku na pielęgnowanie kredytu w rachunku bieżącym i możliwego scentralizowania pracy stowarzyszeń kredytowych ośmieliliśmy się odnosić wnioski pozostawić komisji bankowej.

Z powodu kwestji bankowej poruszono już dwie sprawy: Sprawę osobistości, na czoło instytucji powołać się mających i sprawę finansowego wprowadzenia Zakładu w życie.

Pierwsza kwestja powinna być obojętną — niestety jednak sprawy osobiste zwykle się u nas zbyt szybko na pierwszy plan wysuwają, sądzimy jednak, że sprawę tę można jeszcze bez zadrażnienia różnorodnych ambicji zasadniczo załatwić: niechaj Sejm, Wydział i przyszły Zarząd Zakładu nie zrobią z niego domu zaopatrzenia, choćby dla bardzo zasłużonych obywateli kraju i niech nie dopuszczą do Zakładu choćby bardzo zdolnych spekulantów — to każdy skład osobistości będzie odpowiedni.

Co do drugiej sprawy wentylnie się możebność, że krajowy Zakład zaopatrzy w fundusze jaki obcy potężny Zakład finansowy. Przeciw temu powinien się Sejm z wszelką stanowczością zastrzedz. Dział hipoteczny nie potrzebuje pomocy finansowej. Listy zastawne, zabezpieczone hipotecznie i zagwarantowane w dodatku przez kraj, znajdą wszędzie kupców — dział zaś bankowy z rozwojem instytucji przyciągnie sam przez się dostateczne fundusze z kraju i zagranicy. I owszem zbyteczny napływ funduszów byłby i dla Zakładu i dla kraju szkodliwy. *Patronage* zaś obcej instytucji finansowej przyniosłe tylko to korzyści. Potęga kapitału pociągnie w zawisłość Zakład, a krajowa gwarancja wyjdzie tylko obcym na dobre — którzy ciągnąć będą zyski bez względu na korzyść i dobro kraju — a możliwe straty pozostawią krajowi pod adresem — jego gwarancji. Strzedz się należy, aby się nie uplasował w kraju znowu jaki obcy Zakład, który w nagrodę, że z nas będzie korzystał — otrzyma grosz podatkowy, jako premję asekuracyjną na ryzykowniejsze i bezwzględniejsze swoje eksperymenty finansowe.

Sprawy sejmowe.

Na dzisiejszem lub poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu wniesiony będzie do laski marszałkowskiej wniosek, podpisany przez kilkudziesięciu posłów o poleceniu Wydziałowi krajowemu, aby na prywatne mieszkanie marszałka oddał odpowiednie apartamenta w gmachu Sejmowym.

Dowiadujemy się, że komisja bankowa skończyła już obrady nad zasadami krajowego zakładu kredytowego. Sprawozdawcą w Sejmie będzie hr. Russocki. Podkomitet zajmuje się obecnie ułożeniem sprawozdania, które temi dniami będzie przedmiotem rozpraw w plenum Izby. Komisja zredukowała znacznie referat pod kątem, organizacyjnym czynności krajowej instytucji kredytowej na podstawie hipoteczne i meljorację. Pierwotne wnioski doniesienia dzienników o zsolidaryzowaniu się komisji w większej części z wnioskami podkomisji były mylnemi. *Czas* zaznacza ten fakt z pewnem niezadowoleniem i powiada, że — że z czasem granice Zakładu okażą się za ciasne, a gdy wtedy już krajowa instytucja będzie miała ustalone zaufanie, wtedy reprezentacja kraju pewnie nie zawaha się rozwinąć »myśl pierwotną«.

Utrzymano wszakże w elaboracie komisji interes komisowy, a to na wstawieniu się marszałka dra Zyblikiewicza, tudzież posłów hr. L. Wodzickiego i Wereszczyńskiego. Wątpimy wszakże, aby projekt ten zyskał większość w Sejmie. Zresztą w sprawie tej zamieszczamy dziś artykuł dra Alfreda Zgórskiego, jednego z najwytrawniejszych znawców stosunków ekonomicznych naszego kraju, na który zwracamy uwagę naszych czytelników. Wskazany tam jest kierunek, w jakim działać należy, aby zadosyć uczynić wymaganiom stosunków krajowych.

Sprawa organizacji szkoły czerniachowskiej została już załatwioną w komisji kultury krajowej, która wybrała sprawozdawcą dra Szumańczowskiego.

Według *Czasu* ma cały klub postępowy wystąpić z wnioskiem odesłania sprawy reformy administracyjnej do Wydziału krajowego. Byłby to prawdziwy Schieber, lecz zaznaczyć winniśmy, że o takim projekcie klubu postępowego dotychczas nic nie wiemy, a może wiedzielibyśmy prędzej, aniżeli korespondent lwowski *Czasu*.

Komisja kolejowa Sejmu wniesie na jednem z najbliższych posiedzeń sprawozdanie z wniosków posłów: dr. P. Grossa i T. Romanowicza o przyznanie koncesji na budowę kolei z Jarosławia do Sokala. Sprawozdawcą jest p. Apolinary Jaworski. Z powodu łączności przedmiotu, gdyż obydwa wnioski dążą do koncesjonowania budowy kolei od m. Sokala, jednoczesna rozprawa i załatwienie obu wniosków razem wydało się komisji wskazanem i dla tego przedkłada Sejmowi jedno sprawozdanie.

Komisja stawia następujące wnioski: I. Sejm wzywa wysoki Rząd, aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesji na budowę drogi żelaznej lokalnej z Jarosławia na Rawę, Uhnów, Bełz i Krystynopol do Sokala z przyczyn w pierwszym koncesjonowanem obywatela kraju naszego.

II. Sejm wyraża przekonanie, że przyjście do skutku kolei Lwów-Tomaszów (Netreba) w myśl ustawy z 24 maja 1874 byłoby dla kraju wielce pożądane.

Gazeta Narodowa walczy ciągle zawzięcie przeciw koncesjonowaniu kolei Jarosławsko-Sokalskiej — jak zwykle argumentami fałszywemi i nie na polu przedmiotowem. Uroiła się jej jakaś uchwała lwowskiej Izby handlowej przeciw tej linji i posłużyła się tem swym koniku w harce polemiczne. Nie możemy już odpowiadać na jej zarzuty, bo nie mają podstawy rzeczowej. *Gazeta Narodowa* nie ma i nie zna podstaw swej opozycji, lecz tylko jej wiadomo, że jest przeciwną budowie kolei Jarosławskiej, którą do niedawna popierała bardzo energicznie. Nie rozumiejąc się w sprawach kolejowych, powiada: Nie znam powodów *Dziennika Polskiego*, ale je z góry potępiam. Wielki to kłopot z takim przeciwnikiem, bo nie można w żaden sposób prowadzić polemiki przedmiotowej. *Gazeta Narodowa* swoim zwyczajem starodawnym, a dziś już chwała Bogu nie popłacającym, rzuca się w swej zaciekłości na osoby, rzuca podejrzenia i insynuacje i pewną jest, że sprawę wygrała. Zapomina, że czasy takiego wojowania minęły, a traktowanie spraw w sposób dyletancki i niegodziwy pozostawić dziś należy prasie pokątnej. Nie określiła np. bliżej, dlaczego — według jej mniemania — poseł Romanowicz źle bronił w tej sprawie interesu miasta Lwowa? My odpowiemy za *Gazetę Narodową*. Bo sama nie wie! Postępuje według swej tradycyjnej taktyki rzucania podejrzeń i insynuacyj, bez uzasadnienia ich faktami.

Korespondencje.

Poznań 6. października.

(*Symultanizowanie szkół. — Ubytek w szeregu duchowieństwa.—Landraci pow. złotowskiego i człuchowskiego. — Jubileusz dra Łożyńskiego.—Redaktor Danielewski —Nowy ubytek ziemi.*)

(L. Z.) Rząd nasz, mając wszelką władzę w ręku, rozmaitych używa sposobów i sztuczek, aby szkoły nasze zsymultanizować, a przez nie dziatwę naszą nie pouczać, lecz germanizować. Czy to ostatnie osiągnie — to inna kwestja—my twierdzimy, że im się to nie uda; zamiast jednakże szerzyć oświatę, szerzą tylko ciemnotę. Na czemże to zsymultanizowanie polega? Oto myśmy katolicy — żyd jest protestancki; pierwsze u nas synonimem polskości—drugie niemieckości. A więc symultanizowanie polega na tem, że do szkół katolickich czyli polskich przyśle się nauczyciela ewangelika czyli Niemca. A dzieje się to w rozmaity sposób. Gminę zwoła komisarz i pod rozmaitemi pretekstami wrzekomych korzyści zmuszają do zgody na przyjęcie drugiego nauczyciela Niemca. A te korzyści, to prawdziwe gruszki na wierzbie. Przypominam tu sprawę szkoły w Mrówienie. W innych miejscowościach rząd chwyta się innych sposobów, jak np. w Opalenicy, miasteczku dawniej do Opaleńskich należącem. Jest to miasteczko na wskróś polskie;—dziś z powodu kolei zamieszkało tam kilku Niemców. Gmina ewangelicka, nie mogąc utrzymać osobnego nauczyciela, posyłała dzieci do szkoły katolickiej. Kiedy z czasem okazała się potrzeba kreowania pewnej posady nauczycielskiej, rząd oświadczył, że przyjdzie gminie w pomoc, gdy ta posada poruczona będzie ewangelikowi. Gmina przez długi czas opierała się temu, lecz dziś rząd przysłał jej ultimatum, albo trzecia posada poruczona będzie ewangelikowi, albo też rząd nietylko że zapomogi na utrzymanie trzeciego nauczyciela nie udzieli, ale nadto cofnie pomoc dotychczas gminie udzielaną na utrzymanie szkoły. Jeżeli gmina zgodzi się na propozycję rządu, to ten prócz stałych funduszów i połowę pensji przeznaczonej dla trzeciego nauczyciela na siebie przejmie.—Gmina mając pewne długi, a nadto prócz teraźniejszego jeszcze emerytowanego burmistrza do utrzymania, po kilkoletnich walkach dziś zgodziła się na propozycję rządu. Oto takich środków używają wobec nas ci, którzy państwo swoje nazywają państwem bojaźni boskiej i honoru.

Liczba osieroconych parafij w naszych archidyecezjach znów się powiększyła, a to przez śmierć ks. Węchalskiego, proboszcza luboskiego, w dekanacie lwóweckim. Obecnie wynosi liczba zupełnie osieroconych parafij 111, a prócz tego w 43 nie ma proboszcza, tak, że ogółem proboszczów nie mają 144 parafje, liczące 243.645 dusz. W samym dekanacie lwóweckim jest 9 parafij bez proboszczów, a w 2. tylko znajdują się wikarjusze. Gdzie niegdzie odprawiają nabożeństwa t. z. księża majowi, ale ci na bardzo wielkie niedogodności są narażeni, a prócz tego traktowani są nie jako osoby duchowne, którym przysługują rozmaite ulgi. I tak dawniej każdy kleryk, otrzymawszy subdjakonat, wolny już był od wojskowości. — Dziś — od kąd według ustaw majowych rząd domagał się kierownictwa w naukach seminarjum duchownego, na co jak wiadomo, żaden biskup się nie zgodził — każdy ksiądz traktowany bywa jako zwyczajny poddany. Ztąd też niekiedy widzimy w szeregach wojskowych kapłanów, którzy już wszystkie święcenia otrzymali. Z dniem 1. października wciągnięto dwóch młodych księży pod chorągiew i to ks. Tischbocka z Bledzewa i ks. Gregorowicza z Krotoszyna. — Mówiąc już o duchowieństwie, wspomnieć mi wypada o śmierci ks. Wincentego Sobierajskiego, rodem z Poznania, lecz ostatniemi czasy zatrudnionego u was we Lwowie przy kościołku Panny Marji. Po kuracji w Szczawnicy i w St. Georgen w Bawarji, przybył do Poznania, gdzie w dniu 3go bm. życia dokonał w zakładzie Sióstr Miłosierdzia.

Donosiłem wam niedawno o postępowaniu landratów powiatów chodzieżskiego i czarkowskiego, którzy wyborców w części rządowej wzywali na zebrania przedwyborcze — anonsów zaś polskich, wzywających na podobne zebrania, nawet za opłatą przyjąć nie chcieli. Podobnie postępują sobie landraci w Prusach zachodnich powiatów złotowskiego i człuchowskiego, który na czele tygodników powiatowych w części urzędowej głoszą, iż feldmarszałek Moltke nie przyjął ofiarowanej sobie z tych powiatów kandydatury poselskiej do parlamentu niemieckiego. Postępowanie to niezawodnie da powód posłom naszym do interpelacji. Czy ks. Bismark to skarci, jak w zeszłej kadencji postępowanie landrata w Sachsen-Meiningen, obwożącego kandydata Laskera?

W Prusiech zachodnich w Chełmie, obchodził p. dr. Łożyński, dyrektor gimnazjalny, 50-letni jubileusz swego urzędowania. Na uroczystość tę zjechało mnóstwo Polaków, a podczas bankietu były i mowy polskie, które miały być, jak sobie dawniej żyd, dr. Wiener, życzył, wykluczone. W imieniu obywatelstwa polskiego przemawiał p. Slaski z Trzelcza. Obywatelstwo polskie wręczyło jubilatowi około 5000 mk. na stypendjum jego imienia dla akademika Polaka — w pierwszym rzędzie dla wnuków jubilata.

Z Prus zachodnich jeszcze donieść wam mogę, że p. Danielewski, naczelny redaktor *Gazety Toruńskiej*, opuścił z dniem wczorajszym więzienie, gdzie przez 6 miesięcy przesiedział — oraz że wielka majętność polska wieś Bielice pod Biskupcem, własność pani Kowalskiej z domu Jackowskiej, przeszła w ręce tak jakby niemieckie, bo landszafty prusko zachodniej, gdzie przeważna część jest Niemców. Cena wynosiła 300.000 mk.

KRONIKA.

Lwów 8go października.

Wiadomości osobiste. Sobiesław hr. Mieroszowski, były poseł do rady państwa, bawi od wczoraj we Lwowie. — Adwokat krajowy, dr. Czeszer, przeniósł swą kancelarję na ul. Teatralną nr. 7. — P. Ludwik Marek wrócił wczoraj z podróży artystycznej do Lwowa. — Rada miejska w Tyczynie nadała b. naczelnikowi sądu powiatowego w Tyczynie, p. Teofilowi Hanasiewiczowi, obecnie radcy sądu obwodowego w Rzeszowie, obywatelstwo honorowe, w uznaniu zasług, jakie tenże przez czas naczelnictwa swego tak dla miasta jak dla całego okręgu sądowego położył. — Kardynał Borromeo w Rzymie umiera. Pamiętny on jest uczestnikom pielgrzymki słowiańskiej do wiecznego miasta.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele Katedralnym po rannem nabożeństwie wypowie kazanie ks. Stacken. O godzinie 10½ celebrować będzie sumę ks. kanonik Mazurak. — W kościele OO. Dominikanów będzie mieć sumę o godz 10½ ks. Żaak, kazanie zaś powie ks. Konopka. — W kościele OO. Bernardynów celebrować będą OO. Dominikanie; sumę o godz. 10½ będzie mieć ks. prowincjał Nowakowski, kazanie podczas sumy ks. Skałuba, a podczas nieszporów (o godz. 5tej) ks. Patlewicz. — W kaplicy OO. Zmartwychwstańców suma o godz. 10tej, kazanie powie ks. Bakanowski. — W kościele św. Mikołaja sumę odprawi ks. Hićkiewicz, a kazanie będzie mieć ks. Gorazdowski.

Minister Ziemiałkowski przybył wczoraj do Lwowa wieczornym pociągiem i stanął w hotelu George'a, dokąd go odwiózł wiceprezydent namiestnictwa p. Zaleski. Jego Ekscelencja w przejeździe swoim z Wiednia na Sejm krajowy, witany był po drodze na dworcu kolei w Krakowie przez delegata namiestnictwa hr. Badeniego i prezydenta miasta dra Weigla. Na zaproszenie tego ostatniego, by p. minister w powrocie swoim ze Lwowa raczył zatrzymać się w Krakowie, odparł dr. Ziemiałkowski, że z powodu nawału zajęć obecnie nie może zadość uczynić temu miłemu dlań zaproszeniu.

Dla Pauliny Gobińskiej, wdowy z trojgiem dzieci otrzymaliśmy od pp. Udryckiego 2 złr., Wejdy A. 1 złr.

Dyfterja. Donoszą o kilku wypadkach dyfterji, dotykającej szczególnie dzieci. Nie wątpimy, że magistrat zarządził stosowne środki ostrożności, aby zapobiedz szerzeniu się niebezpiecznej choroby.

J. I. Kraszewski po zakończeniu obrad kongresów literackich w Wiedniu, zachorował obłożnie i musiał dwa dni zostać w mieszkaniu. Następnie wyjechał do Drezna i wyrażamy nadzieję, że niedyspozycja niezmordowanego pracownika była przemijającą.

Biuletyn meteorologiczny. Z zachodu i południa donoszą o podnoszeniu się ciągłem ciśnienia powietrza. Temperatura jest ciągle nizka, kierunek wiatru chwiejny. Dnia 5. i 6. prawie wszędzie było dżdżysto. Na dnie następne zapowiadają podwyższenie temperatury i pogodę.

We Lwowie pogoda ustala się widocznie. Barometr wskazuje 774 mm, a termometr 9. 5 R.

Rada nadzorcza miejskiego Muzeum przemysłowego ukonstytuowała się wczoraj. Na prezesa rady otrzymali: p. Bałutowski 11, hr. Dzieduszycki 5 głosów. Na zastępcę prezesa otrzymał p. Wierzbicki 8, radca Bodyński 7 głosów. Do zarządu muzealnego zostali wybrani: Bodyński, Bykowski, dr. Czyżewicz, Dąbrowski Wacław, hr. Dzieduszycki, poseł Wereszczyński.

Wystawa naukowych prac słuchaczów tutejszej szkoły politechnicznej będzie otwarta w auli tej szkoły od 9. — 12. bm. do południa włącznie. Wstęp wolny dla publiczności codziennie od godziny 9ej — 5ej.

Wiedeńskie stowarzyszenie łyżwiarzy urządza w połowie stycznia 1882 na wielkiej swojej ślizgawce międzynarodowy turniej łyżwiarski, w którym ubiegać się mogą o nagrodę 200—1000 frank. łyżwiarze wszelkiej narodowości w sztucznem ślizganiu się na wyścigi. Godność sędziów w tym turnieju przyjęli na się członkowie wysokiej arystokracji. Uroczystość zakończy wielki festyn kostjumowy na lodzie przy oświetleniu elektrycznem. Bliższy program można oglądnąć w naszej administracji, rozsyła go również na żądanie bezpłatnie wydział stow., którego adres jest następujący: „Wiener Eislaufverein, Lanstrasse."

Uratowane arcydzieło. Podana przez nas i przez inne dzienniki wiadomość o zatonięciu okrętu „Europa", a z nim i wszystkich dzieł sztuki, między któremi znajdował się również obraz Siemiradzkiego „Jaskinia Piratów", o tyle na szczęście jest mylną, że cały transport tego okrętu został uratowany, a sam statek, prócz skołatania od burzy, nie doznał większego uszkodzenia. Po dokonaniu naprawy w porcie Kimberleytown, okręt znajduje się w drodze do Batawji.

Korespondent jednego z większych dzienników amerykańskich przybył wczoraj do Krakowa z powodu pogłoski o zjeździe dwóch cesarzy w Granicy.

Krwawy dramat odegrał się niedawno w Aksmanicach, w powiecie przemyskim. Leśniczy dworski, Tomasz Faszczyński, z niewiadomej dotąd przyczyny, zastrzelił leśnego, Iwana Barczyńskiego, poczem drugim wystrzałem odebrał sobie życie w lesie. Zarządzone dochodzenie sądowe zapewne rzuci więcej światła na to krwawe zajście. (*Gaz. Lw.*)

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 7. października. Skradziono pani M. S. z pugilaresu na placu strzeleckim jeden banknot dziesięcioreńskowy. — Straż policyjna aresztowała znanego końskiego złodzieja Michała Kończaka z dwoma końmi gniademi i wozem, skradzionemi właścicielowi z pastwiska obok Gródka. — Złożono w policji znaleziony łańcuch żelazny.

Warszawa 6. października. W poniedziałek dnia 3. b. m. rozpoczęły się w Petersburgu posiedzenia komisji ekspertów w sprawie ukrócenia pijaństwa, w której przyjmują udział i nasi delegaci hr. T. Zamoyski i p. Al. Ostrowski. Pierwsze posiedzenie zagaił minister spraw wewnętrznych, hr. Ignatjew. Ekspertom rozdano dwa memorjały: ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów. Rząd projektuje: zredukować liczbę szynków i karczem, zmienić i dopełnić poprzednie przepisy w celach niefiskalnych, ale moralno-społecznych i wzmocnić nadzór nad handlem wódką przez pociągnienie do udziału w nadzorze osoby i instytucje prywatne. Projekt rządowy nadmienia, że reformy te nie mają się rozciągnąć na Królestwo Polskie i na miasta: Petersburg, Moskwę, Odesę i Kronsztad. W obec tego rola naszych ekspertów pozostałaby zupełnie bierną.

Obywatele ziemscy z okolic położonych nad Nerem, dla zapobieżenia szkodom, zrządzonym przez wylewy tej rzeki za inicjatywą p. Wyganowskiego ze Zbylczyc, zawiązali komitet, mający na celu uregulowanie rzeki i osuszenie przyległych gruntów. Komitet składają następujący obywatele ziemscy: Wyganowski jako prezes, Orzechowski, Morawski, Jezierski, Bardziński, Zieleniewski, Pieczyński, oraz włościanie: Pawlak, Bądkowski, Łukaszewski i Fedkowski. Włościanie ci są umocowani mandatem całych gromad, które nie uchylają się od ciężarów, kosztów i robót, jakie pociągnie za sobą regulacja. Tak zawiązany komitet, energicznie zajmuje się pracami przygotowawczemi. Prace hydrauliczne prowadzić będzie specjalista p. Tonn, ale zaczną się one dopiero z wiosną; koszt osuszenia jednego morga ma wynieść 13 rs., cała zaś regulacja 54.000 rs. Obecnie zakończono zgodnie spór z młynarzem Cybulskim z Chełmna; zapłacono mu za zniesienie młyna na rzece 6.200 rubli. W ten sposób węzeł gordyjski, tamujący regulację, rozcięto. Po dokonaniu osuszenia, 4 tysiące morgów łąki będzie dawało piękne siano swym posiadaczom, a prócz tego warunki sanitarne niezawodnie polepszą się w całej okolicy.

Projekt założenia u nas towarzystwa krajoznawczego znajduje się obecnie w Petersburgu na dobrej podobno drodze; jest nadzieja, iż szlachetne usiłowania pożądany odniosą skutek.

Cztery place położone za rogatką Belwederską na terytorjum Sielc, należące do księstwa łowieckiego, sprzedane zostały onegdaj na licytacji rządowej przez zarząd tegoż księstwa w Skierniewicach. Licytantów było mnóstwo i place doszły do cen tak wysokich, iż zarząd otrzymał sumę dziesięć razy większą od pierwszego otaksowania. Tak więc zarząd księstwa Łowickiego pierwszy odniósł znaczną korzyść z zaprowadzonej linji tramwajów, sięgającej rogatki belwederskiej, która lubo jeszcze w ruch nie puszczona, tak skutecznie już na podniesienie się cen ziemi w tamtej okolicy wpłynęła. Place otaksowane na 3.000 rubli sr. poszły za summę 33.000 rubli sr.

Pod Garwolinem napotkał p. Wislocki na ślady człowieka przedhistorycznego z okresu kamiennego, znalazłszy rozmaite sprzęty, groty itp. do tego okresu należące.

Inżynierowie, wytykający linję kolei żelaznej demblińsko - dąbrowskiej, doprowadzili już roboty swoje do Olkusza. Linja pójdzie po stronie południowej tego miasta; kierunek ten zatwierdzony już został przez komisję rządową. Już nawet w tych dniach rozpoczęto dalsze roboty od Olkusza ku Wolbromowi.

Gdańsk 5. października. Dwa nowe parowce rozpoczną wkrótce komunikację na Wiśle pomiędzy Gdańskiem a główniejszemi miastami nadwiślańskiemi. Od dziś przyjmuje ładunki w Gdańsku parowiec „Graudenz", kapitan J. Götz; będzie on kursować między Gdańskiem, Grudziądzem a Chełmnem. Jutro rozpoczyna przyjmować w Gdańsku ładunki do Bydgoszczy i Torunia nowo zbudowany parostatek „Anna", kapitan Sücke; ma on wypłynąć z Gdańska dn. 13. bm.

Praga 6. października. Ministerstwo myśli o wybudowaniu pałacu sprawiedliwości na miejsce dotychczasowego domu karnego św. Wacława. Rozchodzi się tylko o fundusz na bardzo znaczne koszta.

Numizmaty. W Wieluniu, w gubernji Kaliskiej, stróż magistracki, kopiąc ziemię w pobliżu ratusza, znalazł przeszło 50 sztuk monet srebrnych rozmaitej wielkości, z czasów Kazimierza Wielkiego.

Niezwykły połów. Morskiego psa ułowiono 4. października w Wiśle pod Gniewem w sieć rybacką. Zwierze to mierzyło 4 stopy długości, 1½ stopy szerokości, a ważyło 50 funtów.

Bogate archeologiczne zbiory, należące do p. Maliszkiewicza w Żytomierzu, wystawione były w ostatnich czasach na sprzedaż. O nabycie tych zbiorów ubiegała się głównie spółka angielskich ajentów, oraz hrabina Branicka, pragnąca, aby te piękne zbiory nie zostały wydane na łup zagranicznym spekulantom, ale zostały w kraju. Angielscy ajenci wytężali swe finansowe siły, ale koniec końców, nie mogąc sprostać szanownej licytantce, ustąpili. Zbiory stały się własnością pani Branickiej.

Wilk pojawił się dnia 4. bm. w Obertraun koło Hallstadt. Starostwo nakazało obławę za nieproszonym gościem kąpielowym.

O ekshumację Franceskoniego i Hacklera prosiło pewne towarzystwo naukowe magistrat wiedeński. Z powodu, że familie obu morderców żyją, magistrat odpowiedział odmownie, gdyż przedewszystkiem należy zapytać o pozwolenie rodziny straconych.

Sara Bernhard, która za pozwoleniem lekarzy od dłuższego czasu studjuje w szpitalach paryskich chwilę konania, udała się w ostatnich dniach do „Hôtel Dieu" w tym celu, gdzie jej lekarz wskazał N. 111 łóżka. Zaledwie jednak wielka artystka usiadła na wskazanem krześle, gdy umierająca widząc przed sobą kobietę bladą, czarno ubraną, zaczęła wołać w malignie: „Znam cię, jesteś aniołem śmierci, byłaś tu przed kilku dniami i zabrałaś moją sąsiadkę, ale ja nie chcę jeszcze umierać, jestem młodą — precz, odemnie poczwaro!" Pacjentka skonała po tych słowach, ale wielką artystkę musiano trzeźwić z — omdlenia.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(*st.*) **Teatr.** Wczoraj przedstawiono 5-aktową komedję z angielskiego „Stare głowy a młode serca." Wielka sztuka napisać taką komedję a jeszcze większa ją zrozumieć. Po dość długiej rozprawie akademickiej w akcie 1 następuje szalona gmatwanina mistyfikacyj, męcząca i tem nudniejsza, ile że wszystkie sfabrykowane według jednego szablonu. Z galimatjaszu wyłania się tu i owdzie dobrze uchwycona sytuacja, ale widz nie zapala się ani do starych głów ani do młodych serc, intryga go nuży a dla błahego pod względem psychologicznym tła sztuki nie warto łamać sobie głowy nad rozwiązywaniem rebusów. Anglik, który sztukę wczorajszą napisał, musiał doskonale grać w szachy. Przy tem powietrze w komedji jakieś przedpotopowe, a wyobrażenia i zwyczaje dziwnie naiwne. Wszyscy kochają się, i to w okamgnieniu i na zabój. Taki pastor Ruzal jest dobry, uczciwy, ale zaprawdę zbyt głupi. W obcowaniu towarzyskiem panuje swoboda patrjarchalna, nie wiemy zresztą, o ile zgodna z duchem angielskim. Czarnych charakterów w sztuce nie ma, niektóre tylko lekko szarzeją, co naszem zdaniem stanowi rzeczywistą wartość komedji wśród powodzi dramideł, rysujących węglem piekielnym ludzkie potworności. I djalog zresztą musi być w oryginale niezły, miejscami nawet wykwintny — doskonałości jednak w tej mierze trudno żądać od tłumacza. Od tłumacza możemy tylko wymagać, aby nie dodawał własnych konceptów. Tymczasem w sztuce z ubiegłego wieku słyszymy aluzję do opłakanej wartości losów tureckich. Widocznie p. Otfinowski zna lepiej języki aniżeli finanse. Odegrano zaś komedję wczoraj bez humoru, a akt 2, jak to mówią, koncertowo źle. Nie było najmniejszego sensu w tem siadaniu i wstawaniu i bieganiu a pani Webersfeldowa jako hrabina Pompion stroiła publiczność do ciągłych wybuchów wesołości — tak smutnie przedstawiła angielską lady. Nie przeczymy, że w przedstawieniu sztuki były chwile szczęśliwe, ale skoro całość przedstawia się mizernie, skoro w sztuce, polegającej na finezjach djalogu, tenże co chwila utyka, a artyści nie dotrzymują przepisanego tempa, w takim razie nie mamy czasu ani atłasu na drukowanie komplimentów.

* Dziś w sobotę dnia 8. października pierwszy występ p. Leopolda Miłaszewskiego, „Trubadur," wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

* Jutro w niedzielę dnia 9. października „Chusteczka królowej" (Spitzentuch der Königin), opera komiczna w 3 aktach, muzyka J. Straussa.

Ze świata muzykalnego Dowiadujemy się, że sezon muzykalny tego roku będzie bardzo ożywiony. W końcu b. m. przybędzie wiolonczelista Bürger i pianistka panna Ławrowska. W listopadzie odbędą się koncerta cenionego skrzypka Dengremont z towarzyszeniem pianisty Leiterta, jak również koncerta pani Trebelli. Na grudzień i styczeń zapowiadają przyjazd Joachima i Saint-Saensa a na luty Bülowa.

Znany rosyjski malarz, B. Wereszagin, wystawił w wiedeńskim „Künstlerhausie" bogatą swą kolekcję obrazów, z czasów ostatniej wojny moskiewsko-tureckiej, oraz rysunki kredkowe z życia indyjskiego. Kolekcja p. Wereszagina zostanie następnie wystawioną w Paryżu i Londynie.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** dnia 8. października (*Sprawozdanie tygodniowe Dz. Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Obrót w transakcjach zbożowych był w ubiegłym tygodniu znaczniejszy, ponieważ w zachodnich krajach zapasy, mianowicie pszenicy raźniej wysprzedano. Oprócz komisantów zagranicznych, także i krajowe młyny nasze zakupiły większe ilości. — Jęczmień i żyto były mniej poszukiwane, chociaż ceny ich się utrzymały. Handel spirytusem był normalny a ceny na gotówkę o 25 cnt. wyższe. Na lniankę, fasolę i wykę był większy popyt. Co do chmielu zdaje się, iż sytuacja także zmienia się ku zwyżce.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 11—11·60. Jęczmień złr. 7 do 7·75. Żyto złr. 7 50—8. Owies złr. 5·80—6·10. Rzepak złr. 12·25—12·75. Groch złr. 10—11·50. Fasola złr. 10—10 50. Wyka złr. 6—6·40. Lnianka złr. 10·50—11. Koniczyna złr. 58—62.

Co do transportów towarowych takowe na kolei Karola Ludwika podniosły się znacznie, 18.000 mtrctr., na kolei Czerniowieckiej zaś ruch jest słabszym. Posyłki koleją naddniestrzańską i tarnowsko-leluchowską były lepsze, mianowicie eksport oleju skalnego i wosku ziemnego, oraz soli, był znaczny.

Lwów 8. października. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 11·— do 11 60, pszenica biała złr 11·— do 11·40, pszenica żółta złr. 10 75 do złr. 11 20, pszenica jesienna złr. —·— do złr. —·—, żyto złr. 8·— do złr. 8·25, jęczmień browarny złr. 7 75 do złr. 8 20, jęczmień pastewny złr. 6·40 do 7·—, owies złr. 6 — do 6 40, groch do gotowania złr. 7·75 do 9·80, groch pastewny złr. 6 60 do 7 20, wyka złr. 5·75 do 6·—, bób złr. 9·50 do 11·—, kukurudza stara złr. 7·— do 7 25, kukurudza nowa złr. 6·— do 6 25, rzepak zimowy złr. 12 25 do 12 50, rzepak letni złr. 11 50 do 11 75, lnianka złr. 10·50 do 10 70, nasienie lniane złr. 11·25 do 12 25, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna stara złr. 45·— do 47·—, nowa 63·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 37·— do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·26¼, napoleondor złr. 9·36½.

(m) **Sprawozdanie** z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 5. października.

Przewodniczący wiceprezes p. J. A. John. Obecnych członków 13.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz Izby, dr. Leo, odczytał reskrypt ministerstwa handlu, zarządzający przy zarejestrowaniu znaków kupieckich przedłożenie odnośnych kliszów (clichés), w celu możności reprodukcji tych znaków w wydawanym przez ministerstwo co pół roku wykazie zastrzeżonych znaków handlowych.

Następnie odczytano odezwę giełdy towarowej w Peszcie, stwierdzającą, że do niedawna dopuszczalną tam była sprzedaż nafty galicyjskiej, zapalnej już przy 20° R. i uchwalono wystosować podanie do ministerstwa handlu, w celu wyjednania w węgierskiem ministerstwie spraw wewnętrznych utrzymania nadal tych przepisów, wpływających na wywóz nafty galicyjskiej do Węgier.

Na wniosek członka p. Reicha uchwalono, po wyjaśnieniu przedmiotu przez wnioskodawcę i pp. Gobla i Schönfelda, domagać się od ministerstwa handlu jak najspieszniejszego utworzenia filji urzędu pocztowego w Sukiennicach, a zarazem od dyrekcji poczt we Lwowie zarządzenia, aby listy nadeszłe per express, doręczane bywały adresatom bezzwłocznie, a inne listy w czasię jak najkrótszym, gdy tymczasem obecnie strony otrzymują częstokroć pocztę wiedeńską w czasie, kiedy się już znajduje w ręku adresatów, mieszkających w Czerniowcach.

Przyjęto dalej do wiadomości doniesienie ministerstwa handlu, że w czasie od 24. października do 26 listopada b. r. w South-Kensington w Londynie odbędzie się wystawa nowych przyrządów do zmniejszenia dymu, utrudniającego fabrykację wielu przedmiotów.

Na wniosek sekretarza, dr. Leo, uchwalono następnie w celu podniesienia przemysłu krajowego, wystosować petycję do ministerstwa obrony krajowej o zarządzenie, by materjał potrzebny do umundurowania galicyjskich batalionów obrony krajowej, pobierano z fabryk krajowych, mogących takowy dostarczyć w pożądanej jakości i ilości.

W końcu członek Izby, p. Mendelsburg, jako sprawozdawca komisji budżetowej, przedłożył preliminarz wydatków i dochodów na rok 1882, według którego na pokrycie preliminowanych w kwocie 6530 złr 80 ct, wystarczy dotychczasowy 5-procentowy dodatek do podatku zarobkowego.

Frankfurt 7. października. (Telegram „Dziennika Polskiego.") Telegram z New Yorku do „Frankfurter Zeitung" donosi: Na targu pieniężnym wielki brak gotówki, tak, że weksle trudno spieniężyć. Gorączkowe rozdrażnienie w kołach finansowych. Na dzień około 116 wypowiedzeń. Krąży pogłoska, że rząd zaliczeniem większej sumy chce powstrzymać katastrofę.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. października.

W skutek śmierci posła do rady państwa ks. Martusiewicza, opróżniony został mandat z tarnowskiego okręgu wiejskiego. Zmarły poseł wstąpił do parlamentu w r. 1879, ale choroba uciążliwa nie pozwoliła mu czynnie uczestniczyć w życiu publicznem. Umarł w 53 roku życia. Prócz mandatu tego jeszcze rozporządza prawica dwoma: krakowskim po ustąpieniu prezydenta Weigla, i jednym z czeskiej posiadłości większej po br. Franciszku Thunie, powołanym do Izby panów.

Podług wiadomości które odbiera *Czas*, Rada państwa rozpocznie swoje posiedzenia 2. listopada. Delegacje wspólne zbiorą się zapewno 28. października, a Sejmy obradować będą najdalej do 25. października.

Doniesienie to *Czasu* zdaje się polegać na mylnej informacji, bo jak to już donieśliśmy ze źródła kompetentnego, termin zwołania delegacyj i Rady państwa zależy od chwili ukonstytuowania się węgierskiej Izby poselskiej, która dopiero potem przeprowadzi wybory do delegacyj. Izba węgierska może się dopiero wtedy uważać za ukonstytuowaną, gdy sprawdzi wybory i skończy rozprawę adresową. To nasze doniesienie potwierdza dziś także prazka *Politik*.

Wczoraj telegrafowano nam o artykule *Narodnich Listów*, żądającym interwencji cara na rzecz Słowian austrjackich, a mianowicie Czechów. „Byłoby to wystąpieniem wcale patrjotycznem — powiada organ młodoczeski — gdybyśmy zjazd najznakomitszych dwóch monarchów słowiańskich do stosownej użyli manifestacji. Popieramy od lat kilku obecnie gabinet Taaffego, a dziś domagamy się załatwienia naszej sprawy w drodze pokojowych rokowań z Rosją, zanim nastąpi konflikt Austrji z cesarstwem niemieckiem. Nikt nie powinien za złe brać Słowianom austrjackim, zwłaszcza obecnie w chwili niemiecko-narodowych agitacyj, jeżeli pragną, aby idea słowiańska cara i jego genjalnego (sic. R.) ministra nie tylko sięgała po za Bałkan lecz także bez uszczuplenia austrjackiej myśli państwowej uważała na interesa i walki równouprawnionych plemion nad Wełtawą i Dunajem". Na polemikę z temi poglądami nie mamy ani miejsca ani ochoty, ale jeżeli artykuł *Narodnich Listów* ma być przysługą dla stronnictwa wierno-konstytucyjnego, to jest po za manewrem czysto niezręcznym, a wywołać chyba zdoła odpowiedzi jak ta w ostatnim numerze *Tagblattu*, jak ta w ostatnim numerze pod złośliwym tytułem: *Der Zar von Oesterreich*. Wobec nas Polaków wystąpienie młodoczechów jest niepolitycznem i ryzykowne, żadnem bowiem pojednawczem nie wolno drażnić nas konceptami takiego pomiotu, jak powyższy wyskok młodoczeskiego rozumu stanu.

Posiew Herbsta zaczyna wschodzić. Przed kilkoma dniami zgromadzenie obywateli i włościan w Marschendorf uchwaliło założyć w okręgu sądowym Marschendorf stowarzyszenie narodowo-niemieckie i wybrano w tym celu komitet z dziesięciu. Na podobne stowarzyszenia zanosi się w Trautenau, Schatzlar i Altstadt.

Spotkanie cara z Franciszkiem Józefem, ma według najnowszych wiadomości wkrótce nastąpić. Czas i miejsce zjazdu trzymane jest w tajemnicy z tych samych powodów, jak czas zjazdu gdańskiego. W Petersburgu wymieniają wprawdzie cztery miejsca spotkania, ale wszystkie prawdopodobnie są fałszywe i dążą tylko do sprowadzenia opinii na fałszywe tory.

Osservatore Romano donosi urzędownie, że księciu Pawłowi meklenburskiemu udzielono dyspensy małżeńskiej z księżną Windischgraetz dopiero wtedy, kiedy książę zgodził się na katolickie wychowanie dzieci.

Köln. Ztg. twierdzi, że papież wprawdzie nie myśli opuszczać Rzymu, ale chce wystosować protest do mocarstw katolickich, na którym podpisze się 300 lub 400 biskupów, którzy mają przybyć w tym celu w listopadzie do Rzymu.

Na ministerjalnej naradzie pod prezydencją Ferryego postanowiono, aby 17. bm. cały gabinet formalnie podał się do dymisji z tym warunkiem, że dawni członkowie ministerstwa będą załatwiać sprawy aż do zamianowania nowego. Rząd francuski zamyśla nie pozwolić na zgromadzenie ludowe, które ma się odbyć publicznie na ulicy. W ogóle zaniepokojony jest on mocno agitacją komunistów i z tego powodu zamyśla pomnożyć liczbę sergeantów de ville do 2.000.

O wielkich manewrach francuskich w okolicy Nantes ogłasza berlińska *Post* krytykę, polegającą na zdaniu oficerów niemieckich, którzy w popisach uczestniczyli. Powiedziano tam: „Przebieg manewrów był zadowalający, chociaż kommendantom i kapitanom pozostawiano jeszcze za mało inicjatywy. Postęp w wykształceniu żołnierzy francuskich był wcale widoczny, przedewszystkiem energja w wydawaniu rozkazów i sprężystość w ich wykonywaniu; następnie spokój i pewność w strzelaniu, jakiej dawniej nie było. Obecnie utrzymują żołnierza w należytej karności. W szeregach nie gawędzono, jak po dawnemu, a marsze wypadły nad spodziewanie pomyślnie. Po paradzie wyraził się jeden z oficerów zagranicznych: „Szczęście to stały z większą żołnierskością jak pułki pruskie." Korespondent z kołach ostrzega Niemców, aby z powodu afery tunetańskiej nie liczyli na desorganizację armji francuskiej. Podobnie wyraził się o niej jeden z pruskich tygodników wojskowych.

Według *Temps* zmiana gabinetu ma nastąpić w czternastu dniach. Że prezydentem nowego ministerstwa będzie Gambetta, nie podlega kwestji, chodzi tylko o to, kto z dawnego gabinetu pozostanie w nowym. *Union républicaine* twierdzi, że były dyktator nie ma zamiaru, żeby zerwał stosunki z ministrami Ferryego, jeżeli tylko gabinet z nowych zupełnie osób.

O ruchu rewolucyjnym w Rosji donoszą z Petersburga: „Według pogłoski na razie jeszcze niesprawdzonej, udało się policji wyśledzić nową drukarnię konspiracji w położonym przed miastem ogrodzie fabrycznym Aleksandrowskiej, gdzie zeszłego piątku aresztowano niemniej jak 60 na razie zgromadzonych terorystów. Dwie sotnie kozaków otoczyło ten zakład, w którym zgromadzeni nie opierali się aresztowaniu. Także z Władymira nad Wołgą donoszą o uwięzieniu, którem wielkie przypisują znaczenie. Miano tam uwięzić pod urzędnika telegrafu, a w ręku jego zostało dowiedziono kilka cywilnych i dwie damy lepszego urodzenia. A rozchodziło się tam o zamach na życie cara, który zniweczony został tylko dzięki tej okoliczności, że car zamiast pojechać z Niżniego Nowgorodu koleją, podróżował aż do Rybińska na parowcu wołżańskim. Należy wyczekiwać dopiero potwierdzenia tych wiadomości."

W Moskwie uwięziono ośmiu słuchaczów Aleksandrowskiej akademii wojskowej, w skutek schwytania przez zarząd akademii listu ostrzegającego słuchaczów o mającej nastąpić rewizji w ich pomieszkaniach. Z tego samego powodu również aresztowano w Petersburgu z dnia 28go na 29go zm. w nocy około 20 słuchaczów akademii Konstantynowskiej. Przy rewizji znaleziono w materacach liczne proklamacje partji nihilistycznej. Z początku byli podejrzani tylko dwaj słuchacze, a jednemu z nich udało się przed aresztowaniem spalić cały plik kompromitujących papierów.

Rosja żąda od Porty tytułem odszkodowania wojennego 750 miljonów, tudzież 5 procent za zwłokę od 1go kwietnia 1878. Tym sposobem widocznie chce Rosja uczynić niepodobnem wszelkie ułożenie interesów finansowych ze strony Turcji tak samo, jak w roku 1829, w którym na wynagrodzenie wojenne chcieli kapitaliści francuzcy pożyczyć Turcji pieniędzy na $4^3/_4$%, a Rosja podmówiła szej-kul-Islama, aby przedstawił sułtanowi jako nie godzi się prawowiernemu pożyczać od giaurów.

Jeśli wierzyć perjodycznemu pismu *Wolnoje Słowo*, wychodzącemu w Genewie, p. Krajewski usilnie się stara o zdjęcie z *Gołosu* zakazu wychodzenia przez pół roku. Ignatiew nie ma być temu przeciwnym z zasady, lecz wymaga gwarancji, iż *Gołos* będzie nadal „błagonadiożnem" pismem. — Już jestem „błagonadiożnym", miał odeprzeć p. Krajewski, czego najlepszym dowodem jest to, że skorom tylko spostrzegł, iż zasady, głoszone przez dziennik Modestowa, nie są miłemi rządowi, sam go zawiesiłem po ośmiu dniach wychodzenia.

Katkow oburzony na kierunek i zasady, jakich się trzyma *Wolnoje Słowo*, pospieszył je zadenuncjować przed swoimi, twierdząc, iż pismo to „wydawane pod redakcją Dragomanowa", wzięło sobie za zadanie „zetrzeć z oblicza ziemi Rosję, a na jej miejscu stworzyć jakieś państwo Rusko-Polskie i t. d. i t. d." W odpowiedzi na to, tak redakcja jak i Dragomanow, stwierdziwszy, iż to nie nowina panu Katkowowi kłamać, odpierają naprzód wiadomość, jakoby Dragomanow był redaktorem *Słowa*, a dalej ten ostatni w liście otwartym do Katkowa oświadcza, że wcale nie myśli o „starciu Rosji z oblicza ziemi", lecz, że w swoich artykułach pod tytułem: „Polska historyczna i demokracja wielkorosyjska", omawiających kwestję pojednania, dąży jedynie do porozumienia na podstawie związku federalistycznego, w którymby Rosjanie, Rusini, Polacy i inne narody, wtłoczone przemocą w skład carstwa, odzyskały prawa im przynależne, tak pod względem narodowym, jak i wszystkiemi innemi — słowem, ażeby nastąpiło zupełne równouprawnienie narodów w carstwie.

W Genewie odbyło się szóste zebranie międzynarodowej ligi, pokoju istniejącej już od lat 14. Na ostatniem jej zebraniu przyjęte zostały cztery rezolucje. Pierwsza z nich wyraża uznanie środków przedsięwziętych przez komitet ligi dla doprowadzenia do układów pomiędzy rzecząpospolitą francuską a Ameryką północną co do poddania się sądowi polubownemu. W drugiej rezolucji liga postanowiła złożyć podziękowanie rządowi Gladstone'a za pokój z boerami, czem Anglia dowiodła swego poszanowania dla pryncypalnej zasady międzynarodowego prawa, zasady przyznającej każdemu narodowi prawa samorządu. Trzecia rezolucja potępia podżegaczów do prześladowania żydów i wyraża podziękowanie dla rządów, które rozciągnęły opiekę nad prześladowanemi. Nakoniec liga wyraziła w ostatniej rezolucji potępienie Francji za targnięcie się na niezależność ludu tunetańskiego.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIV. d. 8. października. Początek o godz. 11. m. 10. Spis petycyj zawiera następujące:

Wydział powiatowy Ropczyce, ażeby grzywny na rzecz funduszu ubogich, na ręce wydz. pow. nadsyłane były. — Towarzystwo zalicz. w Bisku, o opiekę dla Towarzystw zaliczk. — Towarzystwo „Drużnyj Lychwiar", o zapomogę w kwocie 300 złr. — Komitet gal. towarz. gospodarskiego, w sprawie meljoracyj rolniczych. — Ks. Jan Daroszewski, o zaległą płacę za udzielanie nauki religji. — Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze we Lwowie, o stypendja dla szkoły ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. — Wyborcy do rady gminnej w Podhajcach, o nielegalności przeprowadzonych wyborów. — Ks. Stanisław Stojałowski, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego w Przemiwołkach, i o subwencję na wydawnictwo pism ludowych: „Wieniec i Pszczółka". — Jan Lisowski, nauczyciel, o policzenie lat służby od 1856 do 1870. — Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie, o subwencję. — Franciszek Müller, krawiec, oferuje gotowość dostawy robót krawieckich dla zakładu kulparkowskiego.—Ludwik Sternal, adjunkt kasy kraj., o zaliczkę na płacę. Marja Szebesta i Paulina Golińska, żalą się na burmistrza Olszewskiego w Nowym Sączu z powodu wywłaszczenia ich z posiadłości. — Ignacy Smyczyński, o zapomogę dla jego syna, ucznia seminarjum nauczycielskiego. — Karol Pawlewicz, nauczyciel, o zapomogę. — Urząd parafji g. k. Chodnowice żali się na nieprawne zabranie ziemiopłodów na polach erekcjonalnych przez Salomona Fuss i sp. — Uderski, inżynier, w sprawie regulacji rzek w kraju. — Michał Konstantynowicz, o zamianowanie go nauczycielem wędrownym dla dorosłych z pensją 1200 złr. rocznie. — Karol Tytz miernik, z ogólnym zarysem projektu ekonomicznego, w celu uzyskania subwencji na nakład tegoż. — Zbiorowa petycja mieszkańców pow. Kołomyjskiego, Horodyńskiego i Buczackiego, o uznanie drogi Buczacz-Kołomyja za krajową. — Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" w Tarnowie, o zapomogę. — Wydział pow. Bochnia, o wyjednanie dalszego kursowania pociągów między Krakowem a Tarnowem. — Towarzystwo muzyczne w Stanisławowie o subwencję. — Jan Czubski, nauczyciel śpiewu, o subwencję na wydawnictwo „Przewodnika dla nauki śpiewu." — Straż ogniowa „Sokół" we Lwowie, o wyjednanie stałych opłat od Towarzystw asekuracyjnych na rzecz utrzymania służby pożarnej. — Dr. Dunikowski o subwencję na podróż naukową do Monachium. — Bogumił Kulczycki, o zapomogę na frekwentację kursu weterynaryjnego. — Gmina Borodczyce, o wyłączenie ze związku szkoły ludowej w Zaleścach, zwolnienie od grzywien szkolnych i utworzenie szkoły w Borodczycach. — Izba handlowa krakowska z petycją Józefa Libana, o zniżenie mostowego w Podgórzu. — Dr. Nowicki w Krakowie przedstawia młode łososie na dowód skutecznego działania Towarzystwa rybackiego. — Julja Krzyżanowska, wdowa, o zapomogę. — Towarzystwo dla usunięcia żebractwa „Opatrzność" we Lwowie, o uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu biednych. — Henryk Hupczyc, o uzupełnienie zaliczki. — Walerjan Dworski, przewodniczący Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników, o zasiłek na cele tego Towarzystwa. — Ludwik Jakubowski, o zapomogę. O pozostawienie ck. starostwa w Dolinie proszą następujące gminy: Dolina, Cieniawa, Rożniatów, Nadniejów, Jasieniowce, Kniażowskie, Janówka, Grabina, Trościańce, Sułuków, Jaworów, Rachcic, Raków, Hoffnungsau, Kniażołuka, Nowosieliea, Strutyn niżny, Perchińsko i obszar dworski Perchińsko. — Mieszkańcy powiatu Nowytarg, o skrócenie czasu rocznej nauki szkolnej, a przedłużenie wieku obowiązkowego.

Krukowiecki wnosi, aby skarg M. Szebesty i Golińskiej na burmistrza w Nowym Sączu, dotyczącą zawalenia domu i jakiejś dziury w kominie, przekazać Wydziałowi krajowemu do natychmiastowego sprawdzenia, bo „widocznie zaszło jakieś krzyczące nadużycie". Uchwalono.

P. **Rożankowski** otrzymał ośmiodniowy urlop. Podczas czytania petycyi pojawił się w sali dr. **Ziemiałkowski**, i zajął miejsce w pierwszym rzędzie na skrajnej prawicy. Długo rozmawiał ze Smolką, a następnie przywitał się z marszałkiem.

Dwa nowe wnioski złożono do laski:

1. O urządzenie pomieszkania dla marszałków sejmowych w gmachu sejmowym. Wnioskodawca Pietruski.

2) w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, urządzenia kuratorji dla spraw rękodzielniczych i wyznaczenia 10.000 gld. do dyspozycji Wydziału krajowego na cele rękodzielnicze. Wnioskodawcy Romanowicz i Merunowicz.

Z porządku dziennego zamknięcie rachunku funduszu szkolnego za r. 1880 przekazano do komisji budżetowej.

Romanowicz przedłożył z komisji budżetowej sprawozdanie o oszczędnościach wydatków na druki, rzecz czysto manipulacyjną, z wezwaniem, aby przyspieszono wydawanie stenograficznych sprawozdań. Po oświadczeniu p. Pietruskiego, że Wydział krajowy zastosuje się do wezwania, uchwalono wniosek komisji.

Z kolei p. Jan **Stadnicki** przedłożył referat o przyznaniu urzędnikom i służbie drogowej praw stałych urzędników. Wniosek komisji podaliśmy wczoraj. Komisja dlatego jest przeciwną stablizacji, ponieważ „**kontrola** nad tymi urzędnikami na prowincji funkcjonującymi jest trudną", a mimo to, we wniosku, który upoważnia Wydział krajowy do wymierzania pięcioleci i emerytur, pensyj wdowich i dodatków na wychowanie... **w miarę uznanych zasług**.

Sprzeczność tę między powodem wniosku a wnioskiem samym, który mówiąc o uznawaniu zasług, przypuszcza kontrolę, wybornie podniósł p. **Wesołowski** i przypominając Sejmowi wywód Wydziału krajowego z r. 1875 w tym samym przedmiocie, wezwał do usunięcia na bok względy łaski tam, gdzie jest prawo i wniósł **stabilizację** inżynierów okręgowych i całej służby drogowej, upoważniając do tego Wydział krajowy tak, aby nawet lata dotychczas w prowizorycznej służbie spędzone były im policzone.

W tym samym duchu przemówił także **Męciński**, krytykując ostro ów rzekomy argument o „trudnej kontroli na prowincji. Tym sposobem starostowie i sędziowie powiatowi nie mogliby być nigdy stabilizowani. Wszak w służbie szpitalnej na prowincji mamy etatowych urzędników. Dlaczegoż więc tylko dla służby drogowej ma być robiony wyjątek. Wniosek Wesołowskiego jest jednak za długi, aby się można natychmiast w nim orjentować, i dlatego wniósł p. Męciński odesłanie sprawy napowrót do komisji z poleceniem przedłożenia referatu jak najprędzej.

Krukowiecki oświadczył się również za wnioskami poprzedników, przemawiając za stabilizacją inżynierów okręgowych, ale **przeciwko** stabilizowaniu **reszty** służby drogowej. Konieczność zrobienia tej samej różnicy podniósł także p. Gnajski, ale mówił za stabilizacją inżynierów okręgowych, urzędników i inżynierów biura **meljoracyjnego**.

Chrzanowski przemówił za wnioskiem komisji, **Wesołowski** przystąpił do wniosku Męcińskiego, **Romanowicz** uczynił poprawkę do wniosku tegoż ostatniego, aby „polecić komisji zbadanie wszystkich postawionych w ciągu dyskusji wniosków i zdanie sprawy w ciągu bieżącej sesji." Nareszcie referent Wydziału krajowego, imieniem tegoż oświadczył się za wnioskami komisji co do inżynierów i konduktorów, a to, jak mówił, w interesie służby krajowej, i w interesie samych petentów, bo lepiej wyjdzie nie jeden na tem, że się nie będzie od niego wymagać wieku przepisanego, kwalifikacji i że nie będzie konkursów. Co do drożników zaś, nie zachodzi potrzeba zmiany teraźniejszego stanu rzeczy.

Po przemowie sprawozdawcy, który w komisji był przeciwny wnioskom tejże—uchwalono wniosek Męcińskiego z poprawką Romanowicza, to jest odesłano referat wraz z postawionemi wnioskami do komisji dla zbadania i zdania sprawy w bież. sesji.

Bez dyskusji przyjęto następnie stabilizację dra Szoparowicza i na tem o godz. 12.55 wyczerpany został porządek dzienny. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym pierwsze czytania, i sprawozdanie komisji kolejowej, dalej o szkole czernichowskiej i o petycjach nie obciążających budżetu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Kołomyja, 8. października. Wystawa pomologiczna otwarta została uroczyście we czwartek. Przeszło 265 wystawców wzięło w niej udział. Lucas z Reutlingen, oznaczając owoce z pomologami warszawskimi i krajowymi, zdumieni zostali ilością i doborem, tudzież całością budowy naszych owoców. Uznanie i zadowolenie powszechne. Wczoraj odbył się koncert Tow. muz., dzisiaj urządza przedstawienie teatralne tow. dramatyczne; w niedzielę odbędzie się premiowanie, zamknięcie wystawy i wspólny obiad.

Brody 8. października. Onegdaj wróciła ze Lwowa deputacja rady miejskiej, załatwiwszy pomyślnie sprawę wydania żydów rossyjskich, będących tutaj bez paszportów, a chcących udać się do Ameryki. Obiega pogłoska, jakoby starosta tutejszy telegraficznie powołany został do Lwowa.

Do powrotu deputacji panowała między żydami rossyjskimi ogromna panika. Dziś tłumy tychże zalegają ulice, położone koło hotelu, w którym mieszka ajent *Alliance Israelite* Saphir. Z 16 aresztowanych żydów, 13 zostało oddanych **w kajdanach** (!) władzom rossyjskim; 3 zdołało uciec.

Wiedeń 8. października. Dzisiejszy *Fremdenblatt* mówiąc o konferencjach zastępców ministrów sprawiedliwości obu dzielnic monarchji, zaznacza, że obydwa rządy zajmowały się sprawą wydawania przestępców politycznych jeszcze przed zamordowaniem cara. Teraz chodzi tylko o to, aby każde morderstwo polityczne, nie tylko królobójstwo, zaliczyć do zbrodni, z powodu których może nastąpić wydanie sprawcy rządowi, którego jest poddanym. W tym względzie panuje już zupełne porozumienie między obydwoma rządami. Zaprzecza więc *Fremdenblatt* doniesieniom dzienników wiedeńskich, niezgodnym z faktycznym stanem rzeczy, i dodaje, że konferencja nie ma charakteru politycznego i nie zebrała się na żądanie Rosji.

Wiedeń, 8. października. Dzisiejsza *Neue freie Presse* zamieszcza list posła **Hausnera**, w którym tenże zaprzecza podanej przez ten dziennik wiadomości, jakoby pewien okręg wyborczy większych posiadłości ofiarował mu mandat sejmowy. Zresztą w razie takim odmówiłby stanowczo przyjęcia.

Wiedeń 8. października. *Wiener Allg. Ztg.* nazywa wniosek p. **Grocholskiego** o eksponowanych komisarzach rządowych kopją wniosku **Lassera** z dnia 21. listopada 1876.

Ten sam dziennik otrzymuje z Berna — jak się wyraża — od jednego ze znakomitszych posłów centralistycznych wiadomość, że myśl utworzenia klubu niemiecko-narodowego została już zaniechaną, z powodu, że właściciele większych posiadłości sprzeciwiają się temu, i że tak ci ostatni, jak i inni posłowie, nie skłaniający się do przekonań niemiecko-narodowych, musieliby w takim razie przejść do „dzikich," a w dalszem następstwie utworzyć stronnictwo środkowe. Mimo to „wiernokonstytucyjni członkowie Izby" (czy i teraz tak się będą nazywać? p. red.) zjednoczą się ze sobą na podstawie rozszerzonych statutów klubowych.

Petersburg 8. października. Memorjał **Szakira** paszy do Giersa zawiera następujący ustęp: Porta uznaje, że porządek, zaprowadzony przez Rosję w Bułgarji, zapewnia Turcji jej prawa. W ostatnim przewrocie stosunków w Bułgarji (od czerwca), widzi Turcja swój ratunek, gdyż zdaje się jej, że tym sposobem sparaliżowane zostały dalsze pretensje Austrji do półwyspu bałkańskiego.

Petersburg 8. października. Minister policji **Kozłów** pozostaje na swojem stanowisku, a **Czerewin** będzie mieć i nadal kierownictwo nad sprawami, tyczącemi się bezpieczeństwa osoby carskiej. **Panowanie jego jest nieograniczonem. Ministrowie muszą spełniać jego rozkazy. Kogo on podejrzywa, ten jest zgubionym. Dniem i nocą znajduje się przy carze, zamyka go w pokoju, ale środki te okazały się niedostatecznemi do uspokojenia cara.**

Telegramy biura korespondencyjnego

Zagrzeb 7. października. Sejm przyjął adres 52 głosami przeciw 16. W niedzielę Sejm zostanie zamknięty.

Kotar 7. października. Rekrutacja w granicach Holivo, Lastua, Teods i Karfole, uskuteczniona została wczoraj bez przeszkody.

Petersburg 7. października. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* donosi: Minister spraw wewnętrznych zagaił posiedzenie komisji, zwołanej celem obradowania nad ograniczeniem i wykorzenieniem opilstwa mową, w której zaznaczył, że z woli cara już drugi raz w tym roku zwołuje rząd ekspertów, aby się naradzali nad przedłożeniami i pomogli rządowi rozstrzygnąć sprawy żywotne ludu swojem doświadczeniem. Książę **Szczerbatow** wybrany przewodniczącym komisji.

Petersburg 7. października. Według *Porjadoku* ambasador turecki miał w ostatnich czasach częste rozprawy z **Giersem** o kwestjach bieżących, a mianowicie o sposobie spłacenia kontrybucji. Ambasador turecki oświadczył, że Porta uważa najnowszą zmianę rządu w Bułgarji za ratunek Bułgarji i wyraził mniemanie, iż sprawie reformy w Armenji stoją na przeszkodzie wypadki w Egipcie i niepokoje wśród Kurdów.

Szakir pasza akredytowany został na dalsze trzy lata jako ambasador Turcji w Petersburgu.

Paryż 7. października. Do *Politische Correspondenz* donoszą, że w kołach politycznych uważają zjazd pomiędzy **Gambettą** i **Bismarkiem**, za ewentualność, która wyszła już z granic prostej możebności i dla tego o sprawie tej żywo się tu toczą rozprawy. Gambetta ma być powołany do utworzenia gabinetu, a **Freycinet** w miejsce Alberta **Grevy'ego** mianowany gubernatorem jeneralnym Algierji.

Paryż 7. października. *Petite republique* zwalcza myśl ustąpienia gabinetu przed zebraniem się Izb. Ministerstwo musi usprawiedliwić swoje czyny przed Izbą i może ustąpić dopiero po dyskusji publicznej.

Paryż 8. października. Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się wyłącznie sprawą tunetańską.

Francja i Anglja wyszlą swym reprezentantom w Kairze identyczne wskazówki w sprawie misji tureckiej wysłanej do Egiptu.

Tunis 6. października. Dwa bataliony obsadziły pozycję Belvedere. Inne forty Tunisu zostaną obsadzone jutro. Kolumna ruchoma podczas marszu z Ledżer ku Testur napadniętą została przez Arabów, których odparto.

Rzym 7. października. Doniesienie *Figara*, jakoby papież w niedzielę wobec katolików rzymskich mówił o możliwości opuszczenia Rzymu, jest nieuzasadnione.

Dziś zmarł tu kardynał **Moretti**.

Stambuł 7. października. Dyferencje w sprawie granicy greckiej od Zanko ku Kriteri, nie są jeszcze załatwione, ale wkrótce mają być uregulowane w sposób pomyślny.

Londyn 8. października. **Gladstone** miał wczoraj na bankiecie w Leeds mowę dotyczącą wyłącznie Irlandji. Mowca podniósł postępy, jakie kraj ten poczynił od lat 40, mówił namiętnie o agitacji Parnella przeciwko ustawie agrarnej i rzekł, że liczy na poparcie wszystkich klas ludności w razie ostatecznego konfliktu pomiędzy ustawą, a bezprawiem. Mowa przyjętą została oklaskami. Gladstone odprowadzony został przez korowód z pochodniami, w którym wzięło udział 2500 osób, do domu. We środę odbędzie się narada gabinetu w sprawie transwalskiej i w sprawie egipskiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 8. października godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 339 —, Anglo-Austr. 159·25, Akcje banku Union 150·—, Kolej Karola Lud. 322·75, Połudn. 169 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·36½. Rubel papier. 1·26¼. Usposobienie stałe.

Wiedeń 7. października godzina 5 min. 35, Jednolity dług Państwa w bankn. 76·45, w srebrze 77·45, Renta w złocie 94·45, Losy pożyczki z roku 1860 131·50, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 368·—, Londyn 118·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·36½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 57·85.

Wiedeń 7. października godzina 2 min. 35. Losy kredytowe 179·—, Węg. akcje kredyt. 372·—, Akcje anglo-austr. 158·—, Akcje banku Union 149·30, Akcje kred. Karola Ludwika 322·25, Akcje kolei północnej 232·50, Akcje kolei południowej 167·—. Akcje kolei Alföldzkiej 175 —, Akcje kolei Elżbiety 216·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·—, Wiedeńskie losy 131·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 143·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¼, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—, Usposob. ruchliwe.

Paryż 5% Renta 84·45.

Nafta. **Wiedeń** 8. października: 15½ do 16. **Tryest**: —·—. **Brema**: 8·10. **Hamburg**: 8·50, na sierpień 8·35 na paźdz.-grudzień 8·40. **Antwerpia**: na paźdz. 19¾. **Nowy-York**: 7¾. **Filadelfia**: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. października.

HOTEL ZORZA. JEksc. bar. F. Ziemiałkowski z Wiednia, K. hr. Czosnowski z Wołynia, S. hr. Mieroszewski z Karniowic, T. Fedorowicz z Klebanówki, W. Czajkowski z Medwedowic, W. Koloszwary z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. O. de Doschot z Markowic, A. Schwenkort z Lipska.

HOTEL ANGIELSKI. K. Witoszyński ze Zbaraża, Bienert ze Stanisławowa.

HOTEL KUHNA. A. Fiałkowski z Glinian, J. Frank z Kamionki, A. Niemirowski ze Stryja, J. Ilnicki ze Skolego.

C. k. uprzyw. galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI

oprócz 6% Listów zastawnych i Obligacyj komunalnych

wydaje także

5% Listy zastawne

i

5% Obligacje komunalne

losowane w przeciągu lat 20, dla których oprócz stałego oprocentowania po **5% rocznie,** przypada nadto **dywidenda** z każdorazowego czystego zysku Zakładu.

Powyższe Listy zastawne w myśl post. ministr. z dnia 5. marca 1876 L. 16.435, mogą być według prawa z dnia 2 lipca 1868 nr. 93 Dz. P. P., użyte do losowania kapitałów fundusowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja.

Pożyczki hipoteczne udziela Zakład Kredytowy włościański swoim członkom **na 8%,** gminom zaś — jako takim — **na 7%,** i od rat w czasie właściwym niespłaconych, policza za zwłokę o 1%, wyżej od ustanowionej stopy procentowej, t. j. po 9%, względnie po 8%.

Pożyczki hipoteczne udziela Zakład bez różnicy, czyli obciążyć się mająca nieruchomość jest rustykalną, wolną, lub jakąkolwiek inną.

Pożyczki wypłaca Zakład w **pełnej** imiennej **wysokości gotówką,** zaś statutem ustanowiony udział, (który przy spłacie ostatniej raty pożyczkowej zwrócony będzie dłużnikowi), oraz asekurację i różnicę kursu spłaca dłużnik do kasy Zakładu w **ratach bezprocentowych** przez czas trwania okresu pożyczkowego.

2708 1—4

DYREKCJA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.